

Zbliżają się święta, a jak święta to, jak bywało już w ostatnich latach, wyjazdowy mecz z Juventusem; w sobotni wieczór zespół Giallorossich stanie przed niemal niemożliwym zadaniem, zdobycia pierwszych w historii punktów na Allianz Arena (Juventus Stadium). Giallorossi, którzy rokrocznie stawali do tej rywalizacji jako główny antagonistą Juventusowi, tym razem są bardzo daleko za rywalem i muszą bić się o czwartą pozycję w lidze. Bianconeri nie mają w tym sezonie żadnego antagonisty i kroczą jak na razie w kierunku pobicia własnego rekordu punktów. Czy fatalnie grająca w ostatnich tygodniach Roma dokona cudu? Czy zespół Allegriego straci po raz drugi punkty w tym sezonie? Jaka będzie sytuacja Di Francesco po tym spotkaniu? Odpowiedź na te pytania poznamy w sobotni wieczór.

Niedzielne spotkanie będzie 171 potyczką drużyn w Serie A. 80 z tych meczów wygrał Juventus, a 39-krotnie lepsi byli Giallorossi. Jeśli chodzi o mecze rozgrywane w Turynie, Giallorossi odnieśli tam tylko 8 triumfów przy aż 55 wygranych Bianconerich. Na punkty w Turynie Roma czeka od sezonu 2010/2011. Wtedy mecz zakończył się wynikiem 1-1 po golach Iaquinty i Tottiego. Rok wcześniej, z Ranierim na ławce, Giallorossi odnieśli ostatnie ligowe zwycięstwo na terenie rywala. Wygraną 2-1 dał pamiętny gol Riise w doliczonym czasie gry. Wtedy Roma biła się z Interem o mistrzostwo Włoch, a Juventus szukał złotego środka po powrocie z Serie B. Ten znalazł już w sezonie 2011/2012, od którego jest hegemonem włoskich boisk. Od wtedy też, a więc od rywalizacji na nowym stadionie, wcześniej Juventus Stadium, a obecnie Allianz Arena, Roma wraca z Turynu na tarczy. Giallorossi przegrali wszystkie osiem spotkań z drużyną Bianconerich na tym stadionie, w tym siedem w Serie A i jeden w Coppa Italia. Wszystko zaczęło się od Luisa Enrique, który poległ dwukrotnie, w pucharze i w lidze, wynikami 0-3 i 0-4. Rok później jego "wyczyn" powtórzył Zeman, którego Roma przegrała na Juventus Stadium 1-4. Historię kontynuował Rudi Garcia. Giallorossi przyjechali do Turynu, będąc ramię w ramię w tabeli z rywalem, ale polegli wynikiem 0-3. W drugim sezonie z Francuzem na ławce Roma rozegrała jak do tej pory najlepsze spotkanie na boisku sobotniego rywala. Giallorossi przegrali co prawda 2-3, ale mecz zakończył się głośną polemiką związaną z pracą sędziego Rocchiego. Kolejne trzy mecze, ze Spallettim i Di Francesco na ławce nie miały wielkich historii. Roma przegrała trzykrotnie po 0-1, a najbliższą zdobycia punktu była przed rokiem, gdy Patrik Schick nie wykorzystał sytuacji sam na sam w końcówce potyczki. Wielkiej historii nie miał też ostatni pojedynek drużyn ogółem. W przedostatniej kolejce poprzedniego sezonu na Olimpico padł bezbramkowy remis. Żaden z bramkarzy nie zaliczył trudnych interwencji, gdyż żadna z drużyn nie dążyła do zdobycia trzech oczek. Remis pozwolił Turyńczykom świętować mistrzostwo, z kolei Giallorossich przybliżył do zapewnienia sobie gry w kolejnej Lidze Mistrzów.

I taki cel ma też zespół Di Francesco w tym sezonie. W obecnej sytuacji i przy obecnej formie drużyny czwarte miejsce wydaje się być szczytem marzeń Giallorossich. Jak na razie zespół zgromadził zaledwie 24 punkty, co rok temu dawałoby także siódme miejsce, ale przede wszystkim oznaczałoby aż 12 oczek

straty do czwartej pozycji i 11 do piątej. Tak, bowiem w zeszłym sezonie właśnie czwarta Roma miała na koncie 36 oczek, z kolei piąte Lazio zgromadziło 35 punktów. Na półmetku sezonu mieliśmy pięć bardzo mocnych drużyn, mieszczących się w przedziale 40-35 oczek. Można więc powiedzieć, że przed rokiem w lidze rywalizowało pięć ekip na poziomie dzisiejszego Napoli. Tym samym gdyby dziś powtórzył się poprzedni sezon, z przynajmniej czterema takimi drużynami, prawdopodobnie już nie mielibyśmy na ławce Giallorossich Eusebio Di Francesco. Alibi dla fatalnej postawy drużyny w tym sezonie daje bowiem słaba postawa innych drużyn, które walczą o czwartą pozycję w tabeli. Czwarty Milan ma bowiem na koncie tylko 27 punktów, a piąte Lazio 25. Korzysta, w cudzysłowie, na tym Roma, która cały czas dryfuje na powierzchni i która, mimo słabego, ale wygranego meczu z Genoą, odrobiła punkty do dwójki rywali. Lazio bowiem przegrało w poprzedniej kolejce z Atalanta, a Milan zremisował bezbramkowo z Bologną. Tym samym trener z Abruzji powinien być wdzięczny nie swoim graczom czy kierownictwu, a właśnie przeciwnikom.

Pomimo tego jego pozostanie w Romie wisi cały czas na włosku. Sytuacji Di Francesco nie zmieniła nawet potrzebna jak tlen wygrana z Genoą, odniesiona po walce z równie rozbitym rywalem, bez większych założeń taktycznych z obydwu stron. Mecz wyglądał bardziej jak gierka podwórkowa niż pojedynek ekipy walczącej o Ligę Mistrzów z drużyną spadającą coraz niżej, z kolejki na kolejkę bliżej strefy spadkowej. Mimo zwycięstwa na zespół wylało się sporo krytyki, a o tym, że występ nie należał do najlepszych wspominał nawet sam Francesco Totti. I ciężko zakładać, że owe trzy punkty są początkiem leczenia chorej w tym sezonie Romy. Drużyna potrzebuje kilku kolejnych zwycięstw i przede wszystkim dobrej i pewnej gry. Patrząc na formę drużyny, znając klasę najbliższego rywala i ostatnie potyczki w Turynie, Giallorossich będzie trudno iść ścieżką zwycięstw. Teoretycznie łatwiej zbierać punkty będzie w kolejnych spotkaniach. Już w drugi dzień świąt Roma zmierzy się z Sassuolo, a trzy dni później zagra na wyjeździe z Parmą. To te mecze będą decydujące dla trenera z Abruzji, mimo że w oficjalnych wypowiedziach w klubie broni się jego osoby. Niektóre media twierdzą nawet, że Giallorossi dogadali się już z Paulo Sousa, który stanie się w niedzielę trenerem Romy i tylko wygrana w Turynie mogłaby coś zmienić. Tu jednak uważamy, że jest to medialna wrzutka, aby wywołać dodatkowe zamieszanie w klubie. Zmiana trenera w okresie gdy drużyna zagra trzy mecze w ciągu siedmiu dni nie ma sensu. Do tego może posłużyć ewentualnie przerwa w rozgrywkach, która rozpocznie się po sobotniej rywalizacji z Parmą.

Zupełnie inny sezon niż Roma zalicza Juventus. Co prawda Bianconeri są co sezon faworytem numer jeden do zdobycia scudetto i wygląda na to, że wygrają również aktualne rozgrywki, to takiego startu nie mieli odkąd stali się ligowym hegemonem. Przez ostatnich siedem lat, gdy wygrywał mistrzostwo, Juventus tylko raz po 16 kolejkach przekroczył liczbę 40 punktów. Stało się to w sezonie 2013/2014, w którym do połowy rywalizował o tytuł z Romą. Wówczas Turyńczycy mieli na koncie 43 oczka. W pozostałych osiągnęli co najwyżej 39 punktów, a przed rokiem 38, które dawały trzecie miejsce w tabeli tuż za Interem i Napoli. W tym sezonie

Juventus poprawił się o 8 oczek w porównaniu do poprzedniego i jest to klubowy rekord na tym etapie rozgrywek. Na podopiecznych Allegriego nie ma mocnych, a jedyną drużyną, która odebrała punkty Cristiano Ronaldo i spółce była 20 października Genoa. Rozegrany na Juventus Stadium mecz zakończył się wynikiem 1-1. Poza tym Bianconeri wygrali 15 meczów, w których strzelili 33 gole (najlepszy wynik w lidze obok Napoli) i stracili tylko 8 bramek (zdecydowanie najlepsza statystyka w tym sezonie). Zespół Allegriego jest ekipą bardzo równą, na co wskazuje też bilans goli na wyjazdach (17-4) i własnym boisku (16-4). Aktualnie Juventus ma 8 punktów przewagi nad Napoli i 14 nad Interem i zmierza po ósmy tytuł mistrzowski z kolei. A trzeba też przy tym pamiętać, że zespół z Turynu jest przede wszystkim mistrzem rundy rewanżowej, w której, jeśli trzeba, dogadania rywali i zostawia ich zdecydowanie w tyle. I nie jest to niestety dobra wiadomość przede wszystkim dla Napoli, które jako jedyne stara się dotrzymać w jakiś sposób kroku rywalom. Roma, która w ostatnich latach, pod względem średniej punktów, była najbliższą Juve, ma dziś praktycznie dwa razy mniej punktów od przeciwnika. Z sezonu na sezon kierownictwo Giallorossich mówi o konieczności zmniejszenia przepaści do klubu z Turynu, tymczasem ta powiększyła się w tym roku do niewyobrażalnych rozmiarów.

Tak dobra pierwsza runda i duża przewaga nad rywalami – jeśli co najmniej zostanie zachowana do lutego – może dać Bianconerim komfort odpoczynku na wiosnę. Nikt w Turynie nie ukrywa bowiem, że w klubie nastawiają się na zwycięstwo w Lidze Mistrzów i to na te rozgrywki zostaną rzucone największe siły. Co prawda los nie był łaskawy dla Juventusu, który wylosował w 1/8 finału Atletico Madryt, jednak chcąc zdobyć trofeum, trzeba pokonać każdą przeszkodę. Nieprzypadkowy w tym kontekście był zakup Cristiano Ronaldo. Były piłkarz Realu Madryt być może nie pokazał jeszcze całego swojego potencjału, ale jest najlepszym strzelcem w klubie, numerem dwa w Serie A i jego pobyt na boisku daje więcej miejsca kolegom z drużyny. Dlatego też często niekryty Mandzukic zdobywa proste gole. Dzięki sprowadzeniu Portugalczyka w Turynie urosła jeszcze bardziej zwycięska mentalność, podczas gdy poprzedni poziom Juventusu jest wciąż nieosiągalny dla reszty przeciwników ligowych.

Forma Juventusu:

15.12.2018, 16 kolejka Serie A: Torino – JUVENTUS 0-1 (C.Ronaldo)

12.12.2018, Liga Mistrzów: Young Boys – JUVENTUS 2-1 (Dybala)

07.12.2018, 15 kolejka Serie A: JUVENTUS – Inter 1-0 (Mandzukic)

01.12.2018, 14 kolejka Serie A: Fiorentina – JUVENTUS 0-3 (Bentancur, Chiellini, C.Ronaldo)

27.11.2018, Liga Mistrzów: JUVENTUS – Valencia 1-0 (Mandzukic)

Forma Romy:

16.12.2018, 16 kolejka Serie A: ROMA – Genoa 3-2 (Fazio, Kluivert, Cristante)

12.12.2018, Liga Mistrzów: Pilzno – ROMA 2-1 (Under)

08.12.2018, 15 kolejka Serie A: Cagliari – ROMA 2-2 (Cristante, Kolarov)

02.12.2018, 14 kolejka Serie A: ROMA – Inter 2-2 (Under, Kolarov)

27.11.2018, Liga Mistrzów: ROMA – Real 0-2

Do dyspozycji Di Francesco wraca, po miesiącu przerwy, Edin Dzeko, choć nie rozpocznie gry w pierwszym składzie, gdyż istnieje ryzyko nawrotu urazu po kilku treningach i dłuższej przerwie. Trener nie ma jednak zbyt wielu opcji do wykorzystania. Po fatalnych występach Schicka posadził z Genoą Czecha na ławce i zdecydował się na ustawienie na pozycji "fałszywej dziewiątki" Zaniolo. Na Allianz Arena na środek ataku powinien wrócić Czech, gdyż 19-latek, jak powiedział na konferencji Di Francesco, nie dał mu pozytywnych odpowiedzi w tej roli. Według mediów trener przesunie Florenziego na prawy atak, a na boku obrony wystawi Santona. Szczególnie z uwagi na fakt, że Under wrócił do treningów z drużyną po drobnym problemie dopiero w czwartek. Poza tym powinno obejść się bez niespodzianek El Shaarawy i Lorenzo Pellegrini wrócą na Sassuolo lub Parmę, z kolei De Rossiego zobaczymy dopiero w 2019 roku.

Przypuszczalny skład Juventusu:

Szczęsny

De Siglio Bonucci Chiellini A.Sandro

Can Pjanic Matuidi

D.Costa Mandzukic C.Ronaldo

Kontuzjowani: Barzagli, Cuadrado, Cancelo

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Pjanic

Przypuszczalny skład Romy:

Olsen

Santon Manolas Fazio Kolarov

Nzonzi Cristante

Florenzi Zaniolo Kluivert

Schick

Kontuzjowani: De Rossi, Lor.Pellegrini, El Shaarawy

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Fazio, Lor.Pellegrini

Przedmeczowe ciekawostki:

- Sędzią sobotniego spotkania będzie **Davide Massa**, który prowadził do tej pory 15 meczów Giallorosich. Ich bilans to 7 wygranych Romy, 6 remisów i tylko 2 porażki. W tym sezonie Massa sędziował dwa spotkania Romy: przegrany 0-2 wyjazdowy mecz z Bologną i zremisowane spotkanie z Napoli na San Paolo. Jeszcze lepszy bilans ma Juventus: 9 wygranych i 2 remisy. Dla Massy będzie to pierwszy w karierze pojedynek Juventus-Roma,
- bilans Di Francesco w meczach z Juventusem to jedna wygrana (na ławce Sassuolo, 1-0 po голу Sansone), 2 remisy i 7 porażek,
- 2 wygrane, 2 remisy i 6 porażek to bilans Di Francesco w meczach z Allegrim,
- aktualny trener Juventusu mierzył się z Romą 18 razy: 6 wygranych, 7 remisów, 5 porażek,
- gorszą statystykę występów na Allianz Arena od Romy ma tylko Atalanta, która grała tam 9 razy i 9 razy przegrała. Za nią jest Roma z 8 porażkami. 8 przegranych i jedna wygrana to bilans Napoli. Po jednej wygranej i dwa remisy mają na przestrzeni 9 meczów Inter i Lazio,
- 3-20 to bilans bramkowy Romy we wszystkich dotychczasowych meczach na nowym stadionie Juventus,
- Bianconeri rozegrali na Juventus Stadium (Allianz Arena) 141 ligowych meczów. Ich bilans to: 119 wygranych (84,4%), 17 remisów (12,1%) i 5 porażek (3,5%); 314 goli zdobytych i 69 straconych. Tylko Interowi (2012), Sampdorii (2013), Udinese (2015), Lazio (2017) i Napoli (2019) udało się wygrać na nowym stadionie w Turynie,
- Roma i Juventus prowadzą w tym sezonie jeśli chodzi o statystykę goli po stałych fragmentach gry (po 10),
- Roma wygrała tylko jeden z ostatnich siedmiu meczów wyjazdowych w Serie A (Empoli),
- choć Cristiano Ronaldo zmierzy się po raz pierwszy w Serie A z Romą, to jest najlepszym strzelcem pojedynku, jeśli chodzi o gole strzelane rywalowi. Portugalczyk trafił do siatki Giallorosich 5-krotnie w Lidze Mistrzów. Za jego plecami plasują się El Shaarawy, De Rossi i Dybala (po 3 gole).

Ostatnie pojedynki zespołów:

13.05.2018 ROMA - Juventus 0-0

23.12.2017 Juventus - ROMA 1-0 (Benatia)

14.05.2017 ROMA - Juventus 3-1 (De Rossi, El Shaarawy, Nainggolan - Lemina)

17.12.2016 Juventus - ROMA 1-0 (Higuain)

24.01.2016 Juventus - ROMA 1-0 (Dybala)

Autor: abruzzo